

prof. zw. dr hab. Stanisław Judycki  
Uniwersytet Gdański

Sopot, 8. 02. 2022

### **Recenzja dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej dra Marka Dobrzeńckiego**

**I. DOROBEK NAUKOWY.** Dr Marek Dobrzeńcki jest magistrem filozofii (UKSW) oraz magistrem teologii (Papieski Wydział Teologiczny w Warszawie). Tytuł doktora filozofii uzyskał na Wydziale Filozofii Uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii. W 2014 r. jego rozprawa doktorska została opublikowana pt. *The Conflicts of Modernity in Ludwig Wittgenstein's Tractatus logico-philosophicus* (Peter Lang Edition, New York 2016). W 2020 r. opublikował drugą monografię pt. *Ukrytość i Wcielenie. Teistyczna odpowiedź na argument Johna L. Schellenberga za nieistnieniem Boga* (Kraków: Wydawnictwo WAM 2020). Dorobek naukowy dra Marka Dobrzeńckiego obejmuje zatem dwie monografie, poza tym cztery rozdziały w monografiach naukowych, trzynaście artykułów w czasopismach filozoficznych bądź teologicznych. Habilitant uczestniczył w trzynastu konferencjach naukowych; był członkiem zespołów badawczych realizujących projekty finansowane w drodze konkursów krajowych i zagranicznych; odbył jeden staż naukowy (Loyola University in Chicago); jest członkiem komitetów redakcyjnych czasopism naukowych, a jego Indeks Hirscha równa się 2; publikacje dra Marka Dobrzeńckiego były cytowane 8 razy (bez autocytowań), a w latach 2014-2019 zdobył 670 pkt. w ramach zasad punktacji MNiSW.

Recenzent chciałby zwrócić uwagę na fakt, że publikacje Habilitanta dotyczą zarówno filozofii jak i teologii, a jeśli chodzi o filozofię to nie ograniczają się one do współczesnych dyskusji z zakresu filozofii religii, lecz także odnoszą się do innych zagadnień, w tym do zagadnień epistemologicznych, w szczególności zaś poglądów L. Wittgensteina, a także problemów metafizycznych oraz etycznych. Fakt szerokiego zakresu treściowego publikacji dra Marka Dobrzeńckiego stanowi niewątpliwą zaletę jego działalności naukowej. Szerokość kompetencji Habilitanta ujawnia się również w tym, że na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie prowadził zajęcia nie tylko z zakresu filozofii religii, lecz także zajęcia z logiki, filozofii przyrody, historii filozofii nowożytnej, metafizyki, ogólnej metodologii nauk oraz etyki.

**II. ROZPRAWA HABILITACYJNA.** Rozprawa habilitacyjna (osiągnięcie habilitacyjne) dra Marka Dobrzeńckiego to książka pt. *Ukrytość i Wcielenie. Teistyczna odpowiedź na argument Johna L.*

*Schellenberga za nieistnieniem Boga* (Kraków: Wydawnictwo WAM 2020). W ocenie piszącego tę recenzję jest to bardzo dobra książka, bardzo starannie napisana pod względem językowym, dająca się czytać łatwo, mimo nietatwej, a należy wręcz powiedzieć, 'ostatecznej' problematyki, którą opisuje. Habilitant dostarczył polskiej literaturze filozoficznej wartościowej pozycji, która nie tylko precyzyjnie referuje dyskusje z ostatnich trzydziestu lat, dotyczące tzw. argumentu z ukrytości Boga na rzecz nieistnienia Boga, lecz także jej Autor, w ostatnim rozdziale, formułuje samodzielną odpowiedź na ateistyczny argument Schellenberga, a to w postaci odwołania się do chrześcijańskiej doktryny głoszącej, że Jezus z Nazaretu był Bogiem wcielonym. Tak więc mamy spełniony niemalże 'klasyczny' warunek bycia pewnego tekstu rozprawą habilitacyjną, to znaczy, sformułowanie własnej tezy na możliwie szerokim tle prezentacji dyskusji dotąd prowadzonych w określonej dziedzinie lub dyscyplinie naukowej.

Rozprawę habilitacyjną dra Marka Dobrzenieckiego czyta się z przyjemnością, bowiem jej Autor nie tylko posługuje się ładnym i precyzyjnym językiem, lecz także sam tekst jest wzorcowo zorganizowany, ciągle ujawnia się w nim usilne staranie Autora, aby wszystko było jasno sformułowane, aby argumenty i kontrargumenty były wyraźnie przypisane do określonych osób lub do określonych dróg myślowych. W ten sposób polska literatura filozoficzna wzbogaciła się pewnością o bardzo wartościową pozycję i o wzór do naśladowania. Można jeszcze dodać, że w mniemaniu piszącego tę recenzję jedną z rzeczy, której aktualnie potrzebuje polska kultura filozoficzna, są właśnie monografie problemów, osób lub dyskusji, podczas gdy zalecane zarządzeniami ministerialnymi preferowanie punktowe artykułów w czasopismach prowadzić musi do braku nie tylko monografii, ale też potrzebnych tłumaczeń zagranicznej literatury filozoficznej.

Chciałbym podkreślić, że dzięki rozprawie habilitacyjnej (książce) dra Marka Dobrzenieckiego współcześnie prowadzone dyskusje w języku angielskim zostały przeniesione do języka polskiego, co stanowi wartość samą w sobie, jeśli nie chcemy zrezygnować z naszej polskiej autonomii myślowej, filozoficznej i językowej, ale też polska 'samowiedza' filozoficzno-teologiczna doznała istotnego wzbogacenia. Godne uwypuklenia jest także i to, że Autor rozprawy habilitacyjnej nie tylko referuje pewne fragmenty aktualnie rozgrywającej się i ważnej samej w sobie dyskusji, nie tylko zajmuje samodzielne stanowisko w postaci tezy, że chrześcijańska teoria o Wcieleniu rozwiązuje sławny i niemalże już klasyczny problem 'ukrycia Boga', postawiony przez kanadyjskiego filozofa J.L. Schellenberga, lecz także wykazuje się erudycją przekraczającą dość wąskie ramy 'wojny na argumenty i kontrargumenty', a chodzi mi o wiedzę dotyczącą dziejów filozofii i teologii jako takich.

Wszystko to stanowi niewątpliwie o tym, że rozprawa habilitacyjna dra Marka Dobrzeńskiego jest czymś pozytywnym i zasługującym na formalną i naukową akceptację. Trudno jest po lekturze tego bogatego w wielość wątków tekstu wdawać w dyskusję dotyczącą samego problemu, bo przeczytanie książki dra Marka Dobrzeńskiego może prowadzić do dobrze znanego filozofom i teologom stanu umysłu, że wszystko już powiedziano, że tylu mądrych, wykształconych i przenikliwych ludzi już się na ten temat wypowiedziało, a ja sam nie mam w tym względzie żadnych nowych pomysłów. Mimo tego wrażenia, jakie może powstawać, chciałbym jednakże zwrócić uwagę na następujący stan rzeczy. Tzw. antyteistyczny (ateistyczny) argument z ukrycia Boga, który wywołał tak szeroką dyskusję, można byłoby zbyć prostą konstatacją, że Bóg nie będąc dla nas widoczny tak, jak chce tego argument z ukrytości, musi ku temu mieć powody, a jeśli uznajemy, że Bóg jest istotą najdoskonalszą, to musi On ku temu mieć dobre powody, a nawet powody maksymalnie dobre. Z Jego ukrytości absolutnie nie wynika Jego nieistnienie, gdy weźmiemy pod uwagę, że On jako byt najdoskonalszy robi wszystko w precyzyjnie przez siebie określonych celach. Albo inaczej rzecz ujmując, wyobraźmy sobie kogoś, kto uznaje apodyktyczny charakter którejs z wersji ontologicznego dowodu istnienia Boga, a więc z kartezjańską pewnością wie, że istnieje byt najdoskonalszy, czyli Bóg – dla takiej osoby argumentacja z ukrytości będzie wręcz komicznym skrzywieniem całej kwestii relacji Boga do świata.

Patrząc z tej ostatecznie spekulatywnej i apodyktycznie pewnej perspektywy można nawet powiedzieć, że po co w ogóle zajmować się Schellenbergiem i dyskusją, którą on wywołał, bo cała ta argumentacja wygląda raczej na trik myślowy, skierowany przeciwko teizmowi chrześcijańskiemu, na sztuczkę kuglarską, mającą podważyć istnienie Boga, które jest apodyktycznie pewne, a to za pomocą sugestii, że Bóg jako osoba doskonale kochająca swoje stworzenie musiałby być cały czas widoczny dla tego stworzenia, a jeśli my Go tak nie doświadczamy lub nie mamy ciągłego przekonania o Jego istnieniu, to On nie istnieje. Można nawet powiedzieć, że reklamowanie tej dyskusji jest reklamowaniem ateizmu, a tym samym klęski wszystkich ludzkich głębokich nadziei na sprawiedliwość, na kontynuację po śmierci więzów z innymi ludźmi, na poznawanie tych osób, których nie znaliśmy w życiu ziemskim, na niekończące się szczęście, na wielką i permanentną radość. Z drugiej jednak strony popularność tzw. argumentu z ukrycia wynika z ludzkiego pragnienia, aby było jakoś bardziej bezpośrednio widać, że dobry Bóg istnieje, a dla wielu, wielu ludzi nie jest to widoczne. Argument z ukrycia Boga jeszcze bardziej tych ludzi niejako 'dobija', jeśli oczywiście są w stanie się o nim w jakiś sposób się dowiedzieć.

Nawyki i temperament spekulacyjny powodują, że recenzent nie może się powstrzymać od poruszenia czterech kwestii, dotyczących zarówno samej problematyki jak i książki na jej temat.

Odpowiedź na argument Schellenberga przez odwołanie się do chrześcijańskiego Wcielenia, którą dr Marek Dobrzeniecki starannie wywodzi w czwartym rozdziale swojej książki, odpowiedź, która polega na tym, że dla chrześcijan Bóg nie jest ukryty, gdyż ujawnił się w osobie Jezusa z Nazaretu, odpowiedź, którą Autor rozprawy habilitacyjnej skrupulatnie interpretuje tak, aby pasowała do tych pokoleń, które żyły przed tym, co chrześcijanie uznają za objawienie się Boga, jak i do tych pokoleń, które żyły po tym wydarzeniu, lecz nic o nim nie wiedziały - tego rodzaju odpowiedź byłaby odpowiedzią, gdyby jej Autor był zdolny do sformułowania argumentów na rzecz tego, że Jezus z Nazaretu był Bogiem, że był drugą Osobą Trójcy Świętej, a tego rodzaju argumentacji Autor tekstu nie próbuje. Zdaje on sobie z tego sprawę, ale należy zauważyć, że chociaż niejako 'w ukryciu' Schellenberg celuje w Boga miłości, którego głoszą chrześcijanie, to jednak jego argument jest neutralny w punkcie wyjścia, to znaczy, mówi tylko tyle, że gdyby istniał kochający Bóg, to byłby bardziej jawny dla kochanych przez siebie ludzi, skoro nie jest w ten sposób jawny, to jest prawdopodobne, że taki Bóg nie istnieje. Jest to wyjście od idei Boga i skonfrontowanie tej idei z faktycznym stanem świata. Odpowiedź z chrześcijańskiego Wcielenia powinna zatem brzmieć: Jezus z Nazaretu był Bogiem, co trzeba byłoby osobno uzasadniać, a skoro tak, to nie można twierdzić, że Bóg nie stał się wyraziście jawny dla ludzi i całego stworzenia. Ze względu na to brakujące ogniwo, a jest to bardzo trudne ogniwo całego dyskursu, odpowiedź zaprezentowana w rozprawie habilitacyjnej na wyzwanie pochodzące z argumentu z ukrytości Boga nie może być uznana za konkluzywną.

Druga kwestia dotyczy metafizycznego zasięgu i powagi dyskursu, który należałoby stosować, gdyby chcieć rzeczywiście analizować problem obecności, nieobecności lub swoistej obecności Boga dla osób ludzkich. W rzeczywistości bowiem tzw. argument z ukrytości, w tej szacie w jakiej go ukazuje współczesna dyskusja na ten temat, natychmiast wiedzie do pytania, dlaczego Bóg stworzył świat taki właśnie, jakim go znamy, oraz dlaczego w ogóle stworzył osoby, a w tym osoby ludzkie, ale także pozaludzkie (duchy czyste). Można powiedzieć i należy powiedzieć, że dlatego, że dobro, którym Bóg jest, monolityczna dobroć Boga musi sama siebie udzielać, co jednakże wcale nie musi oznaczać, że odmawiamy dobremu Bogu wolnej woli. Dopiero analizy i spekulacje na ten temat mogłyby odpowiedzieć, dlaczego doskonale dobry Bóg dopuszcza to, co widzimy w świecie, a więc ból, cierpienie i zło (zło jako akty złej woli). Rozprawa habilitacyjna dra Marka Dobrzenieckiego jest obszerna, ale brakuje mi w niej, chociażby tylko zasygnalizowanych, tych wielkich i ostatecznych zagadnień metafizycznych.

Trzecia rzecz, na którą tutaj chciałbym zwrócić uwagę, jest bardziej partykularna, a chodzi mi mianowicie o relację pomiędzy wiarą w Boga a wolą ludzką. Sądzę, że dyskusje na ten temat przedstawione w rozprawie

habilitacyjnej mogą prowadzić czytelnika do istotnej konfuzji. Każdy sąd, który wydajemy, a w innej terminologii, każde przekonanie, które uznajemy, zawiera element asercji, czyli uznania stanu rzeczy, do którego się odnosimy, a więc poprzez element asercji każdy sąd odnosi się do woli podmiotu wydającego ten sąd lub posiadającego jakieś określone przekonanie. To nie znaczy, że możemy wytwarzać własne sądy lub przekonania na życzenie, lecz znaczy to, że nawet w wypadku sądów oczywistych możemy powstrzymać się od ich wydania. Sądu „Bóg istnieje” nie da się wytworzyć na życzenie, to prawda, tak jak życzenie nie da się wytworzyć innych sądów (przekonań), ale z faktu, że z dziejów myśli ludzkiej znanych jest całkiem dużo racji dla sądu „Bóg istnieje”, musi wynikać, że sąd ten nie całkowicie dowolny, nie jest kaprysem itp. W tej sytuacji to właśnie nasza wola musi zdecydować, czy go wydać i działać według niego, czy nie. To jest decyzja w warunkach niepewności, w warunkach gdy racje są tylko prawdopodobne, a takie decyzje ciągle w życiu podejmujemy niemalże co chwila. We współczesnych dyskusjach niejako zmanipulowano ten stan rzeczy przedstawiając jego karykaturę w postaci wytwarzania przekonań sądów niejako na życzenie, natomiast motywacyjna teoria sądu W. Jamesa, którą omawia dr Marek Dobrzeński, dotyczy nieco innej kwestii, a mianowicie tego, jakie motywy mogą skłaniać podmiot poznający i działający do takiego lub innego działania.

Jeśli jednak ktoś rozważa zagadnienie istnienia Boga i jeśli podejmuje decyzję opierającą się na wazeniu prawdopodobieństw, to w zakresie tej decyzji muszą wchodzić również wartościowania, a nie tylko czysto rzeczowe argumenty. W recenzowanej rozprawie habilitacyjnej fatalnie wypadł w tym kontekście B. Pascal, lecz nie był on, ten twórca rachunku prawdopodobieństwa, aż tak naiwny, jak to mogłoby się komuś wydać na podstawie lektury rozprawy habilitacyjnej, gdy przy braku wiary zachęcał do praktyk religijnych, gdyż według niego praktyki te mogą doprowadzić do wiary samej. Jeśli stawką jest zbawienie, a więc szczęście wieczne, to nawet najmniejsze prawdopodobieństwo istnienia Boga powinno skłaniać podmiot będący niejako ‘stawką’ w tej grze do postawienia na Boga w tym ‘kasynie Pascala’. Wartościowania także mogą być składnikami racjonalnych, choć wspierających się tylko na prawdopodobieństwie, decyzji i wcale tu nie chodzi o myślenie życzeniowe, lecz o tzw. chłodną kalkulację. Nie wiem, czy Pan Bóg jest jakoś specjalnie zadowolony z takich sposobów dostawania się osób ludzkich na stronę zabawionych, lecz być może i to należy do Jego planu.

Po czwarte, recenzent chciałby zwrócić uwagę, choć nie jest to dla niego zręczna sytuacja, że w *Książeczce o człowieku wierzącym* (2014) próbował dać takie opisy podstawowych doświadczeń człowieka, które nazwał mistyczną obecnością Boga, przy czym chodziło mu o tzw. horyzontalną świadomość Boga, która miałaby się ludziom ujawniać na przykład w sytuacjach przysięgi, doświadczenia okropnego zła, w

przeżyciach wspólnej radości. Autor rozprawy habilitacyjnej wprawdzie odnosi się do *Książeczki*, lecz nigdzie choćby nie wspomina owej horyzontalnej obecności, a wspomnienie o tym mogłoby istotnie przyczynić się do odrzucenia tezy, że świadomość Boga, wtedy gdy nie ma się wobec Niego zasadniczego oporu, jest powszechna. Taki stan rzeczy mógłby stanowić 'fenomenologiczną' przeciwwagę dla tezy zawartej w argumencie z ukrytości, że nie istnieje doświadczenie Boga wspólne wszystkim ludziom, wszystkich czasów. Pozostawiliby zatem ci, których niewiara polega na oporze wobec idei Boga jako Stwórcy świata i jako Stwórcy ich samych. Ten ciekawy wątek oporu nie został w recenzowanej pracy rozwinięty.

**III. POZYCJA ZAWODOWA.** Należy sądzić, że dr Marek Dobrzeniecki posiada wysoką pozycję zawodową, a dowodem na to może być to, że bierze udział w konferencjach naukowych, polskich jak i zagranicznych, publikuje nie tylko w polskich czasopismach, lecz także w czasopismach filozoficznych wydawanych w języku angielskim, bierze także udział w projektach badawczych.

**IV. KONKLUZJA.** Biorąc pod uwagę wszystkie powyżej przedstawione stwierdzenia, powziąłem decyzję, aby całości dorobku dra Marka Dobrzenieckiego oraz jego rozprawie habilitacyjnej przypisać pozytywną ocenę. Uznaję, że dorobek naukowy Habilitanta jak i jego rozprawa habilitacyjna spełniają wymogi stawiane w *Ustawie o tytule i stopniach naukowych*. Wnoszę więc o dopuszczenie dra Marka Dobrzenieckiego do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

*Stanisław Judycki*  
Stanisław Judycki